

Widmo Beli Kuhna

W BUDAPESZCIE

Wczorajsze rozruchy w stolicy Węgier

WIEDEŃ, 2. 9. (tel. wł.). — Ciężki kryzys gospodarczy, przez jaki w ostatnich miesiącach przechodzą Węgry i towarzyszące temu kryzysowi bezrobocie wyzyskali komuniści dla urządzenia krwawych awantur w Budapeszcie i kilku innych miejscowościach Węgier.

Już od kilku dni rozrzucałi komuniści masowo ulotki, wzywające do przewrotu na dzień 2-go września.

Był to trick, mający na celu wprowadzenie w błąd władz bez pieczęstwa.

Rozruchy wybuchły w ponie-

dzialek, 1-go września około g. 6-ej rano. W mniejszych grupach komuniści zaczęli napadać na sklepy żywnościowe na przedmieściach, raniąc przy tej sposobności kilku policjantów. Zniszczono i zdemolowano w ten sposób przeszło 50 mniejszych i większych sklepów.

Około godz. 10-ej rano zdawało się, że rozruchy zostały stłumione. Tymczasem o godz. 11-ej komuniści wywołali znowu w trzech punktach miasta poważne zaburzenia. Udało im się zebrać większe masy robotników w parku miejskim, przy ul. Andrassy'ego i przy ul. Benesura.

Policja była skonsygnowana na przedmieściach, dzięki czemu manifestanci urosli w śródmieściu do liczby przeszło stu tysięcy ludzi. Zaczęło się plądrowanie wielkich magazynów, przewracanie wozów tramwajowych i samochodów. Ponieważ policja nie mogła sobie dać rady, wzwano wojsko i samochody pancerne. W kilku miejscach doszło do formalnych bitew między demonstrantami a wojskiem.

Demonstranci walczyli z pomocą kamieni, rewolwerów, nożów i odebranych policjantom karabinów.

Najcięższe walki odbywały się w parku miejskim, gdzie padło dwu zabitych i przeszło stu rannych. Niewyjaśniona do tej chwili jest rola socjalistów we wczorajszych rozruchach. Pośród demonstrantów znajdowali się, w każdym razie postawie socjalistycznej, z których dwu zostało rannych.

Jak poważna była sytuacja, świadczy, między innymi, fakt, że demonstrantom udało się opanować przy ul. Andrassy'ego karabin maszynowy i tylko dzięki szybkiej pomocy nie został on obrócony przeciw wojsku.

Sytuacja została opanowana o godz. 3 popoł., ale w dzielnicy „Chicago“ trwały utarczki do późnego wieczora.

Do godz. 14-ej komunikat oficjalny donosi o 5 zabitych i kilkudziesięciu rannych, cyfra ta jednak wydaje się być nieścisła, ponieważ komunikaty prywatne mówią o kilkudziesięciu zabitych i kilkuset rannych.

Dzisiejsze pisma poranne

donoszą, że:

COSTES

wystartował wczoraj z Le Bourget do lotu transatlantyckiego wraz ze swym towarzyszem Beltonie. Lotnicy nadesłali już z drogi szereg wiadomości iskrowych.

DWIE KATASTROFY

kolejowe wydarzyły się wczoraj. Jedna z nich na linii z St. Louis do San Francisco; ofiarą padło tam jedenastu zabitych i 30 rannych. Katastrofa była skutkiem zamachu bandytów, którzy pragnęli ograbić pociąg.

Druuga katastrofa miała miejsce między Glasgow i Londynem, gdzie ekspres wpadł z niesłychaną szybkością na dworzec, wskutek czego nastąpiło wykoślenie i cztery wagony uległy zupełnemu zniszczeniu.

W POŁUDNIOWEJ AMERYCE panuje obecnie zupełny zamęt. Nietylko bowiem w Peru, lecz i w Argentynie sytuacja jest niepewna. W Argentynie zarządzono nawet częściową mobilizację.

SZEREŻ TERORYSTÓW RUSKICH

aresztowano wczoraj na terenie województwa lwowskiego, stanisławowskiego i tarnopolskiego.

Zatrzymani zostali członkowie U. O. W., u których znaleziono mnóstwo materiałów wybuchowych oraz kompromitujących dokumentów. Niejeden z aresztowanych był już wielokrotnie notowany przez policję.

9 MILJONÓW BEZROBOTNYCH mają St. Zjednoczone. Tak przynajmniej głosi ostatnia statystyka. Ogółem liczba robotników wynosi w St. Zjednoczonych 49 milionów.

FALA UPALÓW

nawiedziła ponownie Włochy, gdzie termometr wskazuje 37 — 38 st. w cieniu.

FALSZERZ BANKNOTÓW

aresztowany został wczoraj w Warszawie. Jest nim niejaki Rozenstein, posiadający fałszywy paszport na nazwisko Harry Steina. Puścił on w obieg mnóstwo banknotów dwudziestozłotowych.

MORDERSTWO I SAMOBÓJSTWO

popelnił wczoraj na plaży w Karwie student Mlynarkiewicz, który zastrzelił najpierw urzędniczkę Morawską z Warszawy, poczem sam wskoczył do morza i utonął.

Niezwykła katastrofa z powodu pożaru w tramwaju

11 osób odniosło rany

Warszawa była wczoraj widownią bardzo niezwykłego wypadku.

Ulicą Żelazną w kierunku Złotej biegnął tramwaj linii „0“. Nagle wóz motorowy tego tramwaju stanął w płomieniach. Przechodnie — była to godz. 2-a po południu, a więc okres znacznego ruchu — usłyszeli tylko z tramwaju jęki i krzyki pasażerów.

rów, którzy po chwili rozbijając zaczęli okna i wyskakiwać z tramwaju. Na niejednym z nich płonęło ubranie.

Okazało się, że przy domu Nr. 58 wpoprzek toru tramwajowego zajeżdżał wóz ciężarowy i motorniczy tramwaju, pragnąc za wszelką cenę zatrzymać tramwaj, by uniknąć katastrofy, puścił w ruch wszystkie hamulce. Nastąpiło krótkie spiekanie, które spowodowało pożar. Wagon w jednej chwili objęły chmury dymu, zajęła się też podłoga. Wśród pasażerów powstała niebywała panika. Wszyscy rzucili się ku wyjściu, wybijano szybki

reklamami, jedni tratowali drugich szukając ratunku.

Przybyło wreszcie pogotowie oraz oddział straży ogniowej. Pożar ugaszono i zniszczony wóz motorowy odprowadzono do remizy. Jednocześnie zaś lekarz pogotowia opatrywał poszkodowanych w czasie pożaru. Okazało się, że 5 osób odniosło ciężkie rany, w tej liczbie, p. Bolesław Makowski, kapitan, Helena Pańska, Jan Stolarski, Janina Zajac i Edzia Dobrzyńska. P. Makowskiego trzeba było przewieźć do lecznicy „Omega“. Prócz powyższych 6 innych osób odniosło lżejsze rany.

Władze francuskie pragną wydalić Hearsta?

PARYŻ, 2. 9. — Dziennik „Figaro“ podaje w swym dzisiejszym porannym wydaniu sensacyjną wiadomość, jakoby francuskie ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się do znanego wydawcy amerykańskiego, Hearsta, z żądaniem natychmiastowego opuszczenia granic państwa.

Żądanie to jest podobno oparte

na fakcie, że Hearst opublikował w swoim czasie tajną umowę morską francusko - angielską, która, jak wiadomo, wywołała w świecie politycznym niebywałe wrażenie. Hearst zwrócił się z odpowiedzią interwencją do ambasadora amerykańskiego w Paryżu.

POGODA

Duże zachmurzenie

Dziś w całej Polsce duże zachmurzenie z przelotnymi deszczami.

Temperatura o godz. 8-ej rano wynosiła: w Warszawie, Gdyni, Poznaniu, Suwałkach, Kaliszu i Grodnie 12 st., we Lwowie, Krakowie, Lidzie, Lublinie, Bydgoszczy, Pucku, Dęblinie i Cieszyńcu 13 st., w Pińsku, Wilnie, Białymstoku, Brześciu i Łucku 14 st., w Tarnopolu, Grudziądzu i Przemyśle 15 st., w Zaleszczykach i Krynicy 17 st.

W Hali Gąsienicowej 4 st., w Zakopanem 8 st.

Diamond aresztowany w Berlinie

BERLIN, 2. IX. „Krol“ zbrodniarzy amerykańskich, Jack Diamond po dokonaniu większych zakupów w Antwerpii przybył w dniu wczorajszym wieczorem do Berlina, jednakże na dworcu został aresztowany przez policję niemiecką.

8-mio KLASOWE GIMNAZJUM ŻEŃSKIE J. Jankowskiej-Statkowskiej

z prawami szkół państwowych
w WARSZAWIE, ul. Nowogrodzka 58 (róg Em. Plater) TEL. 194-98
Zapisy przyjmuje Kancelaria w godz. od 9—2 i od 3—6 pp.
Za córki urzędników państwowych i miejskich całkowicie lub znaczną część opłat uiszczają instytucje 3933

TADEUSZ GLUZIŃSKI.

BEZDOMNY JEDYNAK

POWIEŚĆ

— Ostrożność nie zawadzi — mruknął i uchylił drzwi.

Wyglądał opłakanie. Podarty, zakurzony mundur, nieogolona twarz i oczy, błyszczące gorączką.

— Proszę bliżej! — krzyknął sędzia.

Worski zbliżył się do biurka.

— Proszę siadać!

Kazik zawałał się w obawie, czy ta uprzejmość nie kryje jakiejś zasadzki. Ośmielony swobodnym zachowaniem się sędziego, usiadł na krześle.

— Panowie mogą wyjść. Proszę czekać za drzwiami.

Po usunięciu policjantów rzekł do aresztanta: — Nie prowadzę śledztwa w pańskiej sprawie. Ma pan być sądzony w trybie doraźnym. Mam tylko przesłuchać pana, jako oskarżonego i napad rabunkowy i na tem kończy się moja rola.

Kazik nie rozumiał z tego zbyt wiele, lecz patrzył z przejęciem w twarz człowieka, który w imię prawa rozkazywał policjantom i kazał im się oddalić. Pierwszy raz od chwili zaareztowania nie był zamknięty i nie czuł za sobą zbrojnej straży.

Odetchnął z ulgą.

Po zapisaniu generaljów i odebraniu zeznań od Worskiego, sędzia przeczytał uważnie protokół badań w urzędzie śledczym.

— Pańskie zeznania są niejasne. Przyznaje się pan do gwałtu na właścicieli, do zabrania dolarów, a twierdzi pan, że nie miał zamiaru rabować. Top raciełz nonsens. Wygląda pan na inteligentnego człowieka, więc nie będzie pan się bronił tak naderzecznie. Niech pan podpisać protokół — dodał po chwili niechętnie.

Kazik, nachylny nad sędzią, kreślił swój podpis.

— Panie Mandelbaum! Blankiet na środek zapobiegawczy!

Sędzia podpisał decyzję.

— Będzie pan aresztowany aż do rozprawy.

Sam odprowadził Worskiego do drzwi i oddał w ręce policjantów.

— Macie kartkę do więzienia.

I znowu Kazik znalazł się pod opieką policji. Odkąd usłyszał o ust sędziego wiadomość, że nadal mają go trzymać w areszcie, ogarnęło go zwątpienie. Był zrezygnowany. Niech robią z nim co chcą!

Długo trwały formalności w więzieniu. Wreszcie wykupiano, znalazł się osobnej celi.

Tu miał czekać rozprawy. A potem?

— Pod sąd doraźny! — hucało mu w głowie.

— Jak się bronić? — pozmyslał — I... czy warto się bronić? I tak — nie uwiirza. Zresztą zabrałem pieniądze. Znalaziono je przy mnie!

Międzynarodowa konferencja rolnicza

ukończyła swe prace

szeregiem jednomyślnych uchwał

Międzynarodowa konferencja rolnicza została ukończona. Na zakończenie przemawiali: polski minister rolnictwa, Janta Polczyński, jako przewodniczący, oraz rumuński minister przemysłu i handlu, Madgearu, który zabrał głos imieniem wszystkich delegacji. Min. Janta Polczyński podkreślił, że konferencja doszła do jednomyślnych uchwał i że te uchwały, jako powzięte przez państwa o stu milionowej prawie ludności, będą miały należyty skutek. Minister Madgearu zaznaczył, że największym plusem konferencji było stworzenie „entente cordiale“ państw rolniczych w zakresie gospodarczym.

Przyczyna kryzysu

Uchwały swe konferencja skromnie nazwała rezolucjami. W ich uzasadnieniu jest przede wszystkim punkt, że kryzys rolniczy jest jedną z głównych przyczyn kryzysu gospodarczego w Europie. Jeśli też państwa rolnicze nie dojdą do równowagi w wozu swoich produktów z wwozem z krajów przemysłowych, padną ofiarą pauperyzacji. Biorące udział w konferencji państwa oświadczyły się za wspólnymi wysiłkami w kierunku walki z kryzysem, oraz solidarnością w obronie swych interesów i poniechaniem wzajemnej konkurencji.

LECZENIE ŻYŁAKÓW

w lecznicy „SANATO“
Miodowa 7. tel. 37-34.

Współprace w sprawach eksportu

W zakresie eksportu produktów rolnych konferencja zaleca zorganizowanie sieci szpiechów, utworzenie organizacji finansowej dla handlu zbożem, oraz zapewnienie jednolitej polityki sprzedaży w poszczególnych państwach. Uczestnicy konferencji proponują swym rządów zbieranie i wymianę statystyki handlu produktami rolniczymi. Przedstawia też wniosek o wspólne wystąpienie do Ligi narodów celem zawarcia konwencji międzynarodowej, znoszącej przy eksporcie rolnym premie wywozowe.

Konferencja zajęła się też sprawą wzmocnienia walki z epidemiami, obiecując poparcie specjalnemu komitetowi rzeczoznawców weterynaryj przy Lidze narodów. Uczestnicy konferencji pragną, aby międzynarodowa konferencja weterynaryjna została zawarta najpóźniej do roku przyszłego. Aż do tego czasu państwa, uczestniczące w konferencji, zalecają swym rządów reorganizację służby weterynaryjnej według za sad, ustalonych przez owych rzeczoznawców przy Lidze narodów.

Kredyty

W sprawie kredytów dla rolnictwa stworzona ma być specjalna komisja finansowa, która zajęła się na opracowaniem przepisów, dotyczących kredytu średnioterminowego, t. zn. udzielanego na okres od 6-ciu miesięcy do 5-ciu lat.

W sprawie dalszej współpracy konferencja uchwaliła zwoływać przynajmniej raz na rok zjazdy kierowników polityki ekonomicznej poszczególnych państw, a najbliższy taki zjazd ma odbyć się jesienią roku przyszłego. Uchwalono też stworzyć nie specjalnego komitetu studjów ekonomicznych, celem wykonywania uchwał obecnie powziętych oraz przygotowania materiału na przyszłe konferencje. Wreszcie konferencja uchwaliła stałą współpracę z międzynarodowym instytutem rolniczym w Rzymie, oraz z międzynarodową komisją rolniczą w Paryżu.

Dziś w radio
Godz. 11:20
Otwarcie Targów Wschodnich

DLA JAKAJĄCYCH SIĘ I-a Koncesjonowana szkoła w Polsce

MARJI MSCIWUJEWSKIEJ

b. asyentki Dra Olluszewskiego

w Warszawie, plac Małachowskiego Nr. 2

LOKAL GIM. J. TYMIŃSKIEJ. Nauka połączona jest z leczeniem mowy

Zapisy dnia 4, 5, 6 września w godz. 1—3 pp. Ilość miejsc ściśle ograniczona

Początek roku szkolnego 15 września.

— Czytaj! To straszne! — zawołał do brata, trzęsąc się ze zgrozy.

Liński siedział u Jadzi i nie mógł się zdobyć na zadanie jej bólu. Miał w kieszeni numer pisma z fatalną wieścią, lecz dążył wiele za to, by mógł jej oszczędzić upokorzenia.

Nastroj go nie miał w sobie nic ze złośliwego triumfu rywala. Długo rozważał, czy milieć o tem, czego dowiedział się z gazety, lecz przemogła wreszcie świadomość, że Jadzia dowie się i tak i w sposób może bardziej przykry.

Wyciągnął więc dziennik z kieszeni i podał jej w milczeniu.

Przeczytała wiadomość o zbrodni Worskiego i pobladła. Przez chwilę patrzyła na Lińskiego badawczo. Nie wyczytała w jego oczach zadowolenia, lecz czyste współczucie.

— Zbrodniarz — wyszeptala z trudem.

Liński ujął ją mocno za rękę.

— Nie należy potępiać zbyt pochopnie. Ludzie — są ludźmi.

— Nie mogę wprost dać wiary, że... to prawda. Bierze mnie wstręt... do siebie samej.

Liński zajął jej w oczy głęboko.

— Pani Jadziu! Niech pani pomyśli spokojnie. Może ów młody Worski nie tyle winien, jak wydaje się ludziom. Czy pamięta pani naszą rozmowę o hazardzie?

— Pamiętam — odrzekła głucho.

(d. c. n.)